Dziś pełna tabela loterji patrz strona 5 -ta

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, piątek 26 stycznia 1934 Nr. 26

Burzliwe dni Francji

Mimo ataków prawicy i lewicy rząd zdobył votum ufności

Afera Stawiskiego, jakkolwiek nie pierwsza tego rodzaju we Francji, wywołała tak silne wzburzenie umysłów, iż od szeregu dni całe państwo żyje pod znakiem tej sprawy.

Kwestje polityki międzynarodowej, sprawy gospodarcze, wszystko zeszło na drugi plan. Obrady parlamentu poświęcone są niemal wyłącznie zakulisowym sprawom afery, ulica burzy się, wysocy dostojnicy państwowi, posłowie, adwokaci obrzucają się wzajemnie obelgami, rozbijają sobie nosy...

ULICA BURZY SIĘ

Demonstracje uliczne, organizowane przez koła prawicowe, przybierają z każdym dniem na sile. Onegdajsze manifestacje w Paryżu przybrały po północy niezwykle ostry charakter. Tłumy stawiały czynny opór policji, która z trudem tylko zdołała rozpędzić manifestantów. Na bulwarach St. Germain i Sebastopole powyrywano drzewa, żelazne kraty i ogrodzenie, które tłum rzucał na jezdnię, aby uniemożliwić szarżę konnicy. Przewrócono też dwa autobusy, tamując w ten sposób cały ruch uliczny na wiele godzin.

Policja dokonała zgórą 800 aresztowań.

W manifestacjach organizowanych przez Action Francaise, brała udział przeważnie młodzież. Manifestacje zorganizowanych w syndykatach pracowników samorządowych przedstawiały wielotysięczną masę robotników, protestującą z jednej strony przeciwko obniżeniu zarobków, z drugiej zaś przeciwko niedostatecznej ochronie drobnych oszczędności. To też jedni i drudzy wznosili okrzyki: „Precz z rządem, tolerującym Stawiskiego".

ATAK Z PRAWA I Z LEWA

Na dzień wczorajszy zapowiedziane zostały dalsze demonstracje, które miały przybrać jeszcze poważniejszy charakter, z jednej bowiem strony atakuje prawica, wołając ze szpalt „Action Francaise" pod adresem rządu: „precz ze złodziejami", z drugiej strony staje skrajna lewica, wyzyskując niezadowolenie podatników, posiadaczy oszczędności, robotników, a nawet licznych kół urzędniczych.

Policja zmuszona była interwenjować bardzo energicznie, gdyż mieszkańcy domów na tych ulicach, gdzie przechodził pochód solidaryzując się z tłumem, obrzucali z okien oddziały wojsk zaimprowizowanemi na poczekaniu pociskami. Dopiero kilkakrotna szarża przywróciła spokój.

GORĄCY NASTRÓJ W PARLAMENCIE

W tej sytuacji obrady Izby Deputowanych toczą się w stalej gorączce. Jak już o tem pisaliśmy każdy niemal punkt porządku dziennego kieruje dyskusję na sprawy związane z aferą Stawiskiego.

Wczoraj podczas dyskusji nad budżetem więziennictwa stanął na trybunie dep. Henriot. Już samo pojawienie się posła, którego pierwsza mowa spowodowała tak wielką burzę, wywołuje pod jego adresem wrogie okrzyki.

NOWE NAZWISKA

Henriot cytuje w swem przemówieniu nowe nazwiska, przypominając m. in., że gen. Barbier de Foutou, członek rady nadzorczej jednego z towarzystw założonych przez Stawiskiego, był broniony w roku 1932 przez premjera Chautemps. Mówca zapewnia następnie, że nazwisko min. sprawiedliwości figuruje w aktach sprawy Sacazana, wspólnicy zaś Stawiskiego posługiwali się listem podpisanym przez min. Dalimier.

Dep. Bouesse przerywa mówcy pytaniem, ile pieniędzy otrzymał za swoje wystąpienie, poczem podchodząc, aż pod trybunę, obrzuca go gradem obelg.

ZERWANE POSIEDZENIE

Wywołuje to nieprawdopodobną burzę. Prawicowi deputowani trzaskają pulpitami, komuniści krzyczą: niech żyją Sowiety i śpiewają międzynarodówkę. Przewodniczący każe opróżnić trybuny, poczem przerywa posiedzenie.

PREMJER MÓWI

Po przywróceniu pewnego spokoju na trybunę wstępuje premjer Chautemps, odpowiadając na ataki Henriota. Stwierdza, że fakty przytoczone przez deputowanego nie odpowiadają prawdzie. W sprawie generała Foutou, to istotnie bronił tego generała, który miał piękną przeszłość wojenną. Premjer podkreślił jednak, że w tym czasie nie był deputowanym. Podobnież min. Cot, który występował w sprawie Affreteurs Reunis nie był wtedy deputowanym. Dobra wiara min. Reynald w sprawie Sacazan została też ustalona.

VOTUM UFNOŚCI

Po przemówieniach dep. Lafont i Bluma odrzucono wnioski dep. Henriot 367 głosami przeciw 201. W ten sposób Izba wyraziła rządowi votum ufności.

Powaga Polski rośnie zagranicą

Stwierdza ten fakt dyskusja nad budżetem Min. Spraw Zagranicznych

Po żmudnym dniu wtorkowym, kiedy to przez cały dzień i całą noc toczyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wczoraj komisja budżetowa w ciągu kilku godzin rozpatrzyła i przyjęła w drugiem czytaniu budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przyjął się zwyczaj, że przy dyskucji nad tym budżetem nie porusza się zagadnień politycznych. Dla tego celu służy komisja spraw zagranicznych. Wczoraj zasada ta nie została w całej rozciągłości utrzymana, gdyż dwaj mówcy opozycyjni zaatakowali pewne posunięcia polityczne ministra Spraw Zagranicznych, jakkolwiek minister Beck nie brał udziału na posiedzeniu komisji budżetowej.

Referent budżetu pos. Walewski omawiał stronę budżetową resortu, wskazując na daleko idącą oszczędność. Podniósł wzrost zainteresowania Ministerstwa Spraw Zagranicznych sprawami gospodarczemi. Omówił działalność placówek konsularnych, pomoc dla Polaków, zamieszkałych poza granicami państwa i opiekę nad nimi, działalność oświatową wśród emigracji polskiej. Wkońcu referent stwierdził wzrost autorytetu Polski zagranicą, na dowód czego cytował wyjątki z pism obcych oraz wykłady o Polsce na obcych uniwersytetach. O zwiększeniu się zainteresowania Polską świadczy również szereg wizyt zagranicznych dziennikarzy w Polsce.

Wiceminister Szembek, który zabrał głos bezpośrednio po referencie, ograniczył się ściśle do omówienia budżetu Ministerstwa.

W dyskusji przemawiał pierwszy pos. Czapinski (P. P. S.), który uskarżal się, że Sejm nie miał możności odbycia dyskusji nad polityką zagraniczną, jakkolwiek na odcinku tym od chwili dojścia do władzy w Niemczech Hitlera, zaszły daleko idące zmiany. O ile do czasu dyskusji budżetowej na plenum Sejmu nie odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, to stronnictwo mówcy, wbrew przyjętemu zwyczajowi, przy dyskusji budżetowej zajmie się polityką zagraniczną.

Pos. Zielinski (Kl. Nar.) atakuje politykę personalną Ministerstwa, dowodząc, że zbyt wielu urzędników zwalnia się oraz przenosi się z placówki na placówkę. Dalej mówca jest niezadowolony ze stanowiska, zajętego przez Polskę wobec Gdańska, podnosząc, że mimo, iż dzieją się tam rzeczy zwrócone przeciwko nam, nie ma żadnej kontrakcji ze strony naszych władz. Również niezadowolony jest pos. Zieliński ze sposobu prowadzenia rozmów o umowę handlową z Niemcami.

W dalszej dyskusji zabrał głos pos. Miedziński, oświadczając, że pozostając wierny zwyczajowi, iż podczas dyskusji budżetowej nie porusza się zagadnień polityeznych, nie odpowie na szereg zarzutów posłów opozycyjnych. Podnosi, że zwyczaj ten nie jest bynajmniej specjalnością naszego Sejmu, ale całego parlamentaryzmu. Wskazuje również, że minister Spraw Zagranicznych może znaleźć się w takiej sytuacji, w której o szeregu spraw aktualnych ze względów ogólno politycznych mówić nie może. Wybór momentu, kiedy można mówić o problemach polityki, należy wyłącznie do ministra Spraw Zagranicznych. Dalej pos. Miedziński podnosi, że socjaliści powinni być zadowoleni z polskiej polityki zagranicznej, gdyż jest ona wybitnie pokojowa. Wkońcu zaznacza, że zarzut częstych zmian personalnych jest nieistotny. Ministerstwo musi mieć możność dysponowania podległym sobie aparatem.

Po zakończeniu dyskusji wiceminister Szembek udzielił jeszcze szeregu wyjaśnień oraz odpierał zarzuty opozycji, zaznaczył przytem, że w najbliższym czasie minister Beck wygłosi w Sejmie przemówienie o polityce zagranicznej.

Katolicy walczą z hitlerowcami

Policja rozpędziła pochód organizacyj katolickich

BERLIN (PAT) — W czasie obchodu roku świętego, urządzonego w ubiegłą niedzielę przez organizacje katolickie w Stuttgarcie doszło do burzliwych zajść ulicznych między młodzieżą katolicką a policją, która starała się rozwiązać formujący się pochód, nakazując zwinięcie sztandaru. Młodzież gromadziła się po rozproszeniu w innych punktach miasta, powtarzając demonstracje.

Powodem zajść było przemówienie profesora Uniwersytetu w Tuwingen, Adama, wygłoszone na uroczystem zgromadzeniu w ratuszu, w obecności biskupa dr. Sprotta. Mowa ta wywołała namiętne ataki w kołach narodowo - socjalistycznych. Prof. Adam miał oświadczyć, że Niemcy zawdzięczają chrześcijaństwu znaczenie, jakie posiadały w przeszłości i że historja Niemiec w przeciwieństwie do historji Żydów nie może wykazać się osobistościami, które byłyby godne stanąć obok apostołów Piotra i Pawła. Mówca zarzucał przytem ruchowi „Deutsche Christen" (niemieckich chrześcijan), że na miejsce objawienia proroków wprowadzić chcieli mity i bajki starogermańskie. Rasowe argumenty nordystów nazwał prof. Adam zabobonem.

„Voelkischer Beobachter" atakuje bardzo ostro organizatorów obchodu, jako reakcjonistów, przypisując im winę tych zajść i zapowiada jak najostrzejsze represje władz. Wygłaszanie tego rodzaju przemówień w miejscu, z którego przed trzema miesiącami Hitler rzucił apel do jedności narodowej, stanowi — zdaniem dziennika — niesłychaną prowokację w stosunku do narodowego socjalizmu oraz do władz państwowych.

Prowokacja ta jest tem większa, że przemówienie prof. Adama nie spotkało się ze sprzeciwem obecnego na zebraniu biskupa i przywodców katolicyzmu w Wirtembergji i oklaskiwane było przez zgromadzonych.

W związku z temi zajściami policja prowadzi bardzo ostre dochodzenia.

SKRÓTY

Niemiecki Zw. hodowli koni wystosował do władz polskich zaproszenie do wzięcia przez naszych jeźdźców udziału w międz. zawodach hippicznych, które rozpoczną się w Berlinie 26 bm. Ponieważ udział naszych kawalerzystów w zimowych zawodach nie był przewidziany, p. Min. Spraw Wojskowych wydelegował na te zawody mjr. Antoniewicza, jako przedstawiciela naszego jeździectwa.

Według opublikowanych tu informacyj, Torgler znajduje się od 14 stycznia r. b. w więzieniu tajnej policji śledczej w Berlinie.

Policja wiedeńska wdrożyła dochodzenie, celem stwierdzenia, czy maszyna piekielna, która eksplodowała w pociągu pospiesznym Berlin — Zagrzeb, była przyniesiona do wagonu w czasie przejazdu pociągu przez terytorjum Austrji. Zważywszy, że maszyna piekielna była zaopatrzona w przyrząd zegarowy, nie jest wykluczone, że przemycono ją do wagonu jeszcze przed przejściem pociągu przez granicę austrjacko-niemiecką.

Dwaj Niemcy postrzelili kilku francuskich policjantów

Osaczeni popełnili samobójstwo

Miasteczko Petit Bale, na pograniczu szwajcarsko - francuskiem było widownią krwawego i wielce tajemniczego wypadku.

Dwóch policjantów wkroczyło do niezamieszkałej willi, w której zastali dwóch Niemców. Powziąwszy podejrzenie, że są to włamywacze, zażądali paszportów. Jeden z Niemców strzelił, kładąc trupem jednego policjanta, a drugiego ciężko raniąc. W pogoń za uciekającymi puścił się znajdujący się w pobliżu robotnik, którego jednak również ranili. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pogoń, ale zbrodniarze z willi tak ostro ostrzeliwali policję, kładąc trupem komendanta, że zaszła potrzeba zorganizowania pogoni na większą skalę.

Za dwójką uciekających wysłano oddział policji, złożony aż z 50 żandarmów. Obstawiono wszystkie drogi i przejścia, a gdy i to nie dało rezultatu, wysłano psy policyjne, i nawet samolot. Dopiero lotnikowi udało się wyśledzić miejsce pobytu obydwóch poszukiwanych, którzy na widok samolotu skryli się wpobliskim lesie.

Dotychczas nie udało się ich pochwycić, ani wyśledzić, ktozacz i w jakim charakterze znaleźli się na terytorjum Francji. Zdołano tylko z pozostawionych przez nich dokumentów stwierdzić, że są to Kurt Landweg i Welt Waldemar, obaj inżynierowie niemieccy.

Obydwaj Niemcy zostali wreszcie osaczeni i, nie widząc dla siebie żadnego ratunku, popełnili samobójstwo. Policja znalazła już stygnące zwłoki.

Parę słów cieplejszych dla Kwinty

rzucił świadek - notarjusz

Proces przeciwko bankierowi Kwinto, wszedł w fazę nieciekawości. Jak dotychczas nie było żywych zeznań świadków, dotkniętych do żywego krzywdą, wyrządzoną przez podstępnego bankruta.

Jedni z ważniejszych świadków, inż. Kagan i p. Dziechciński, którzy mogliby dużo ciekawego światła rzucić na sprawę, pochowali się, jakby dotknięci epidemją, i jak dotychczas, nie ma sposobu, na sprowadzenie ich na rozprawę.

Dla obrony bankiera pewne korzystne momenty zeznał notarjusz Zaborowski, były prezes sądu handlowego w Warszawie, który z bankierem, jako człowiekiem godnym niegdyś zaufania, był w znajomości. Kiedyś, gdy przyszedł do Kwintów, zauważył, że wszyscy mają grobowe miny. Padły pytania o zagrażającej Kwincie plajcie i ratunku. Odbyła się konferencja u adwokatów, po której Kwinto zaraz zwrócił się z podaniem do sądu o ogłoszenie upadłości, a wówczas główny wierzyciel bankiera, Mączyński, poszedł na skargę do Zaborowskiego.

Uważając go jako dobrego znajomego Kwinty, utyskiwał, że bankier bez porozumienia z nim, nie miał prawa ogłosić upadłości, bo naraża go na utratę całego majątku.

— **Jeżeli Kwinto nie porozumie się ze mną, to będzie siedział w więzieniu, — zagroził Mączyński.**

Prośby p. Mączyńskiego i inż. Szokalskiego, aby przesłuchanie ich nastąpiło dopiero po załatwieniu przez apelację wiszącej dotąd w powietrzu sprawy odrzucenia powództw cywilnych, sąd nie uwzględnił i p. Szokalski został przesłuchany wczoraj, a p. Mączyński złoży zeznania dziś.

Sąd Okręgowy postanowił nie nadawać biegu skardze adwokatów na odrzucenie powództwa w sprawie Kwinty, wobec czego złożyli nową skargę na taką decyzję Sądu.

Zdaje się jednak, że sprawa ta już jest ostatecznie pogrzebana.

„Narzeczony" poważnych panien

stanął przed sądem jako fałszerz

Jan Matuszak w krótkim czasie zasłynął jako specjalista od nabierania posażnych panien na małżeństwa. Wprawdzie miał już z tego powodu różne przykrości sądowe i poznawał przez okres kilkuletni urządzenia różnych więzień na prowincji, ale te rzeczy wcale go nie zrażały.

Zwykle, gdzie drzewo rąbią, tam wióry lecą i niema żadnego interesu bez kosztów handlowych.

Jeszcze w 1930 r. Matuszak poznał w Słonimie p. Wacławę Wiśniewską, w której zakochał się „od pierwszego wejrzenia"... na jej pełną kiesę. Założyli wspólnie kawiarnię i przy tej sposobności narzeczona wręczyła mu 1200 złotych na odnowienie lokalu i towar. Zdobywszy te pieniądze aferzysta ulotnił się czemprędzej, nie czekając nawet na ślub, szykowany z wielką pompą.

Później wypłynął w Warszawie, reklamując się umiejętnie, że chciałby się ożenić, ale nie chodzi mu o pieniądze, a szuka przedewszystkiem kobiety uczciwej...

Był to niesłychanie cyniczny podstęp, jak na zawodowego oszusta, bo wkrótce poznał pannę, która raczej nie odpowiadała jego wymaganiom, gdyż posiadała ...spadek po ojcu z Ameryki. Ale Matuszak „zakochał się" i w niej, wyłudzając 1000 zł. oraz 200 dolarów, znów na urządzenie wspólnego gniazdka.

Prócz przywłaszczenia tych pieniędzy, podrobił jeszcze kwit, z którego wynikałoby, że zwrócił całkowitą sumę. Poszkodowana, p. Genowefa Lemankiewicz wniosła wówczas skargę do urzędu śledczego, zarzucając, że kwit jest sfałszowany.

Sprawa napozór jasna, nastręczyła jednak sądowi sporo kłopotów, bo ekspert grafologji, nie umiał ustalić całkiem pewnie, czy naprawdę kwit jest sfałszowany i jak poszkodowana twierdziła, przerobiony z innego prawdziwego pokwitowania.

A więc, czy niesłuszna skarga, czy tylko genjalny fałszerz?

Matuszka bronił adw. Zand.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

WSPOMNIENIE ROMANSU

Siedziałem w zacisznym saloniku Pawła i paliłem papierosy.

—Wszystko to pięknie, mój Pawełku, ale jak ja nie wyjdę z tej sytuacji, to będzie kiepsko. Nie wiem właściwie, dlaczegoby Łomowski nie chciał się zgodzić na moją propozycję. Przecież to dla niego złoty interes!

Paweł wzruszył ramionami:

— Cóż chcesz? W te niepewne czasy każdy woli stracić okazję zarobku, niż narażać swoje grosze na ryzyko.

— No więc?..

— Dobrze, zajmę się tem. Chociaż, wiesz, wolę się z tem zwrócić do jego żony.

— Bardzo ci dziękuję, ale, przy sposobności, ciekaw jestem, czemu zawdzięczasz swój wpływ na panią Łomowską.

— Co ty będziesz ze mną robił ceregiele? Gadaj, gadaj, wiesz, że mnie co powiedzieć, to jak do skały. Ani mru-mru!..

— Tylko wiesz, naprawdę byłoby mi bardzo przykro, gdybyś rozgadał. A to jest już stara historja: wiesz, że byłem przez parę lat w Brazylji, w interesie pewnej firmy emigracyjnej. Wróciłem stamtąd jakieś pięć lat temu, dość okólną drogą, zahaczając o New York, gdzie miałem coś dla tej firmy załatwić, potem zatrzymałem się parę dni w Bordeaux. Stamtąd chciałem wracać koleją, ale traf chciał, że akurat przejeżdżał tamtędy polski statek, zdążający do Gdyni. Chciałem więc wrócić pod polską flagą. Razem ze mną wsiadła na okręt rodaczka, młoda, śliczna kobietka. Statek był komfortowy, pogoda idealna. Z podróży byłem bardzo zadowolony. Owa kobieta była z niej chyba jeszcze bardziej zadowolona, zaraz się dowiesz dlaczego: oto nawiązała flirt z dziarskim oficerem z załogi naszego statku. Początkowo flirt był tylko słowny, ale następnego wieczora zauważyłem ich, połączonych uściskiem, w zacisznym kąciku. Tej nocy i następnej i trzeciej jeszcze moja ślicznotka nie spała w swojej kabinie. Moja kabina znajdowała się przypadkowo w sąsiedztwie i równie przypadkowo, przysięgam ci, że przypadkowo moja osoba stale była w jej polu widzenia. Daję ci słowo, przykro mi było, wyglądało, jakbym ją podglądał — wiedziała zresztą, że ja „wiem" — ale ilekroć chciałem oddalić się, żeby jej swoim widokiem nie żenować, tylekroć za każdym razem, w coraz innem miejscu wciąż ją spotykałem. Wreszcie okręt dobił do portu w Gdyni. Wśród ścisku, panującego między wysiadającymi pasażerami, fatum chciało, że wepchnięto mnie tuż za ową kochliwą damulkę...

— No, przyznaj się już, stary kawalarzu, pomagałeś trochę temu fatum.

— Kiedy daję ci słowo honoru, że nic podobnego! Nie mogę ci wyrazić, jak mi było przykro, zwłaszcza, że ona na mnie patrzała, jakby mnie chciała utopić. Na wybrzeżu wpadła w ramiona pewnego tęgiego pana — swego męża najwidoczniej, który ją czule przywitał. Tego samego wieczora siedziałem w warszawskim pociągu, tym razem, chwała Bogu, sam jeden.

Mniej więcej w rok po powrocie poznałem Łomowskiego i nawiązałem z nim dość poważne stosunki handlowe. W jakiś czas potem, poza handlowemi stosunkami, narodziła się między nami żywa przyjaźń, on mię zaprosił do siebie, by mnie przedstawić swej żonie... Dodam ci dla uzupełnienia, że ów tęgi jegomość, który czekał na wybrzeżu to był Łomowski, a jego żona — owa płocha podróżna. Jedno jest pewne, że gdyby zgóry wiedziała, kto ja jestem, nie dopuściłaby do jakichkolwiek interesów między mną i jej mężem. Była jednak opanowana, spokojna... Pewnego razu rozmowa toczyła się o Francji. Łomowski mnie zagadnął:

— Ale pan zna potrosze cały świat. Chyba pan był i we Francji?

A jego żona, patrząc mi w oczy:

— Może pan był w Bordeaux?

— Nie byłem tam nigdy —skłamałem spokojnie. Zdawało mi się jakby odetchnęła. Jest dla mnie teraz zawsze bradzo przyjaźnie usposobiona.

Jutro 54-te opowiadanie o. t. „Modelka od „Alicji".

Przydusił sekwestratora

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj ciekawą historję pobicia sekwestratora przez krawca Dawidowicza.

Sekwestrator 12-go urzędu skarbowego, Kaszyński, złożył niemiłą dla krawca wizytę, w sprawie zalegania z podatkiem obrotowym.

Krawiec po wielkich targach, gdy mu zagrożono zabraniem mebli, wręczył sekwestratorowi banknot 50-złotowy, ofiarując z tego 16 zł. za podatki. Lecz sekwestrator słyszeć o tem nie chciał, schował banknot do kieszeni i powiedział krawcowi, że uważa go za opornego podatnika, wobec czego całą sumę zabiera na poczet przyszłych podatków...

Wtedy Dawidowicz jak tygrys skoczył sekwestratorowi do gardła, przewrócił go na łóżko i zaczął dusić, wymyślając mu od bandytów.

Dawidowicza bronił adw. Gabrjel Lewin. Sąd skazał zbyt krewkiego krawca na 3 miesiące więzienia.

Min. Zarzycki zapowiada

rychły koniec kryzysu

Wczoraj sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Min. Przemysłu i Handlu, a więc tego ministerstwa, w którem zbiegają się niemal wszystkie sprawy gospodarcze. Zagadnienia te są zawsze ważne, a obecnie w okresie ogólnego kyrzysu każdy niemi się interesuje, czekając wiadomości o lepszem jutrze.

Po kilkugodzinnem przemówieniu referenta przemawiał kilka godzin minister Zarzycki. Mowa ministra cechowała wielka nuta optymizmu. Minister jest zdania, że kryzys osiągnął już swój najniższy punkt. Obecnie znajdujemy się już na wyraźnej drodze ku poprawie.

Rokiem przełomu był rok 1933. Minister cytuje na dowód swego twierdzenia dane z poszczególnych gałęzi produkcji w Polsce i zagranicą. Wprawdzie Ameryka i Niemcy osiągnęły swoją poprawą bardzo kosztownemi i sztucznemi środkami, lecz zato naturalną drogą nastąpiła poprawa w Anglji i Francji. Opierając się na szeregu danych statystycznych minister wypowiada pogląd, że dalsze pogłębienie kryzysu nie jest prawdopodobne, nastąpi natomiast powolne ożywienie życia gospodarczego i powrót kapitałów do obrotów.

Po uwagach ogólnych minister omawia szczegółowo niektóre działy produkcji, następnie obroty międzynarodowe i w związku z tem zagadnienie traktatów handlowych.

Przechodząc do zagadnienia kartell, minister oświadcza, że rząd będzie energicznie nadal występował przeciwko tym, które organizowane są na zasadach podobnych do rozwiązanych karteli cementowego i karbidowego.

Bardzo dodatnio minister wyraził się o roli rzemiosła, stwierdzając, że wytrzymało ono doskonale kryzys wykazując znacznie więcej odporności aniżeli inne organizacje gospodarcze.

Zkolei minister poświęcił swoje wywody traktatom handlowym, omawiając następnie udział Polski w handlu międzynarodowym, rolę Gdyni i jej świetną rozbudowę. Kończy z wyrażeniem przekonania, że po kryzysie przyjdzie rychło okres poprawy.

Dyskusja nad budżetem przeciągnęła się do późnej nocy. Opozycja, nie podzielała optymizmu ministra i wskazywała, że jeśli nawet nastąpiło zwiększenie produkcji, to nie towarzyszyło temu zwiększenie zbytu. Podnoszono dalej, że bez zwiększenia płac robotniczych nie ma poprawy zbytu a więc ogólnej sytuacji gospodarczej. Szczególnie ostre słowa padały pod adresem obcych kapitalistów, w pierwszym rzędzie francuskich, którzy mimo zobowiązań udzielonych przedstawicielom władz i pracowników, zamykają swoje warsztaty pracy. Skarżono się na skandaliczną gospodarkę Niemców na Górnym Śląsku, Francuzów w Żyrardowie, Elektrowni Warszawskiej i na kolei Gdynia — Śląsk.

Na zakończenie wczorajszych obrad ponownie przemówił min. Zarzycki, odpierając zarzuty opozycji.

Budżet uchwalono w II czytaniu.

Wesoły Kącik

SAMOBÓJSTWO



Rozmawiano o samobójcach.

— Czasem bardzo trudno stwierdzić — zauważył obecny w towarzystwie doktór. — Czy zachodzi samobójstwo, czy też śmierć naturalna. Niedawno naprzykład stwierdziłem zgon pewnej niewiasty. Bardzo zwykła przyczyna. Atak sercowy, spowodowany otłuszczeniem. A tymczasem z jej pamiętnika okazało się, że popełniła samobójstwo.

—Niech pan opowie o tem — prosili zaciekawieni słuchacze.

— Nazywała się Lucyna — zaczął doktór. — Była zaręczona z jakimś młodym człowiekiem, ale na tydzień przed ślubem zerwał z nią.

— Jesteś strasznie ślamazarna — powiedział. — Mlamla i francuski piesek. Nawet jeść nie potrafisz! Kto to widział, żeby pół bułki jeść pół godziny! Nie mogę się z taką mlamlą żenić!

I poszedł sobie. A zrozpaczona Lucyna postanowiła odebrać sobie życie.

Trucizny się bała, bo to piecze. Skok przez okno też jej nie odpowiadał, bo nie lubiła otwartych okien i przeciągów.

Powiesić się? Nie wypada, żeby przyzwoita panienka wywalała język.

Lecz oto pewnego dnia wyczytała w gazecie, że jakiś człowiek umarł z przeżarcia. I postanowiła zginąć taką samą śmiercią.

— Pokażę mu, że nie jestem mlamlą — myślała — i przeżrę się na śmierć.

Zaczęła jeść. Od rana do nocy siedziała przy stole i jadła. I czekała aż przyjdzie śmierć.

Tyła z dnia na dzień pękały na niej wszystkie suknie, ale śmierć nie przychodziła.

Gdy były narzeczony ujrzał jej zaokrąglone pulchne kształty, zakochał się po raz drugi. Ale tym razem ona go odtrąciła.

—Złamałeś mi serce — powiedziała. — straciłam wiarę w mężczyzn. Nic mnie już nie ciągnie, tylko śmierć .Tem bardziej, że śmierć, którą sobie wybrałem, jest bardzo przyjemna.

I żarła dalej. Mijały lata a śmierć nie przychodziła. Wreszcie tak się Lucyna roztyła, że z trudem się mogła poruszać.

I po czterdziestu latach żarcia wreszcie umarła na otłuszczenie serca.

— Dobrze sobie żyła, aż za dobrze —mówiono o niej.

I gdyby nie pamiętnik nie wiedział, że popełniła samobójstwo z miłości.

Napoleon Sadek.

ZDRADZONY MĄŻ

13) Osnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Beczkowski targał sumiastego wąsa i sam był bliski płaczu. Opanował się wszakże stary i uspokoił córkę, mówiąc:

— Tylko bez płaczu. Aby sprawę osądzić, trzeba ją rozpatrzeć spokojnie. Powiedz mi, jak się wszystko stało, tylko pamiętaj: szczerze i bez osłonek.

Mówiąc to, spoglądał z obrzydzeniem na piękne urządzenie mieszkania, przekształconego na baśniowe gniazdko miłosne, urządzone z największym zbytkiem, jaki można sobie było wyobrazić.

Zrozumiała teraz dopiero jego myśl i energicznie potrząsnęła głową. Rzekła:

— Przykro mi, tatusiu, że myślisz, jakoby skusił mnie zbytek. Powiem ci całą prawdę. Józia nigdy w życiu nie kochałam. Owszem, lubiłam go bardzo, ale nic więcej. On zaś kochał mnie bodajże za bardzo. Tak mnie kochał, że zamiast zostać w swoim Dzikowie, dla którego był stworzony, uległ moim kaprysom, rzucił wszystko i przeprowadził się do Warszawy. Bardzo żałuję, że go do tego skłoniłam, ale cóż — już za późno... Początkowo w Warszawie nudziłam się okropnie i byłam taka sama, taka beznadziejnie sama!... Mnóstwo rozmaitych panów mnie zaczepiało, ale nie wywierało to na mnie najmniejszego wrażenia. Aż nagle ni stąd ni zowąd spotkałam kogoś, i to w chwili, gdy już byłam u szczytu nudy. A nuda — to najgorszy doradca i prowadzi wprost do grzechu. Byłam bezsilna. Nie broniłam się nawet. I nawet nie powiem, żebym żałowała... Gdyby nie on, pewnobym lada dzień popełniła samobójstwo. Dopiero on, mój kochanek — tak, nie boję się wypowiedzieć tego słowa! — on dopiero przywrócił mi chęć do życia. Nie wiem, jakim cudem mąż się dowiedział po dwóch zgóra latach, gdzie się spotykamy i podsłuchał naszą rozmowę, z której wynikała nawet rzecz okropna... że Rysia nie jest jego córką, lecz mojego kochanka...

Opowiedziała potem dzieje ostatnich dni, a zakończyła, mówiąc:

— To wszystko... Nic już nie zdołam naprawić nawet, gdybym chciała, bo nie wiem, gdzie Józio zamieszkał. Co dalej? Nie wiem. Ale nie obawiam się. Mam kochanka. Kochamy się wzajemnie do szaleństwa. To mi wystarczy.

Dodała ze smutnym uśmiechem:

— Wiem, że i ta miłość przeminie, bo niema nic wiecznego na tym świecie... Mój kochanek porzuci mnie, zapewne, wcześniej, niż się tego spodziewam i może nawet wcześniej, niż sam przypuszcza... Prędzej czy później będzie chciał się ożenić. Wtedy wiem, co zrobię. Matka bez dzieci, żona bez męża, porzucona przez kochanka, skoczę do Wisły i wszystko skończy się. Będzie to chyba zupełnie zgodne z twojemi pojęciami? Nie chcesz pewnie, aby twoja córka poszła na ulicę...

Mruknął kilka straszliwych przekleństw i zapytał:

— Więc nie masz najmniejszego pojęcia, dokąd mógł się udać twój mąż?

Pokazała mu ostatni list męża, ten sam, który dała przedtem do przeczytania hrabiemu.

Po przeczytaniu Beczkowski rzekł:

— Zuch z tego Józia! Podoba mi się. Pozostał do końca uczciwym człowiekiem... Ale... i ty masz słuszność: nie masz innego wyjścia.

Wstał, wziął kapelusz i szepnął:

— No... to ja pójdę...

Ale jakoś nie wychodził... Przestępował z nogi na nogę, wreszcie nie wytrzymał i ryknął:

— Do krocset piorunów, fur beczek bomb!... Nie dasz mi chyba tak wyjść!... Nie pocałujesz mnie?

Wyciągnął ku niej obie ręce...

Całowała mu je gorąco, jak niegdyś w dzieciństwie. Schowała w nich oblicze, szepcząc:

— Nie śmiałam... Taka grzesznica, jak ja...

— Odpokutujesz za swe grzechy okrutnie. Ale nie miałaś racji, mówiąc, że gdy cię kochanek porzuci, nie pozostanie ci już nikt na świecie. Wiedz, że twój ojciec nigdy przed tobą nie zamknie drzwi swego domu. Jakaś jest, toś jest, aleś zawsze moja córka. Jesteś teraz bardzo nieszczęśliwa, a uważam, że dzieci nieszczęśliwe zasługują na większą miłość rodziców, niż szczęśliwe. Dom mój, moje ty biedactwo kochane, stać będzie zawsze przed tobą otworem. I może będziesz kiedy szczęśliwa, że tam przynajmniej znajdziesz schronienie...

Łzy stanęły mu w oczach. Zawstydził się tem bardzo i pohamował rozczulenie.

Dodał:

— Chodź ze mną, zapraszam cię na obiad... Nie mogę ani chwili dłużej zostawać w tym tu... domu... za przeproszeniem... do wszystkich djabłów... Coby o mnie pomyślano, gdyby mnie widziano wychodzącego z takiego, co tu dużo gadać, do pioruna!... Mam dość tej Warszawy, która jest jednym wielkim domem rozpusty!... Ale chcę jeszcze z tobą porozmawiać chwilę i dlatego właśnie zapraszam cię na obiad. A chodź prędzej, bo jeszcze mógłbym się tu, nie daj, Boże spotkać z tym twoim... już nie chcę powiedzieć kim... Zresztą, ja wyjdę pierwszy i wsiądę do samochodu... i będę tam czekał na ciebie...

Ach, więc już do tego doszło?

Już ojciec się nawet wstydził pokazywać z nią na ulicy...

Sponsowiała ze wstydu.

Po chwili już byli w starej, ale dobrej restauracji. Podczas obiadu opowiadał jej o nowym nabywcy Dzikowa i o rozmaitych obojętnych rzeczach.

Potem odprowadziła go na kolej. Gdy już pociąg miał odejść, chwycił znów córkę w ramiona, szepcząc ze wzruszeniem:

— Odjeżdżam już... muszę... i pewno już nie wrócę... Chciałbym, ale... nie mogę. Pisuj do mnie... Tylko szczerze i otwarcie... A cokolwiek się stanie, pamiętaj, że masz starego ojca, którego dom stoi zawsze dla ciebie otworem... Dowidzenia, moja biedna Iruśko!

Poczem dodał ze łzami w oczach:

— Biedny Józio... Biedne dziewczątka...

Pociąg odchodził. Trzeba było wsiąść...

Irena przez zasłonę łez długo jeszcze widziała w oknie wagonu ogorzałą twarz starca, niezmordowanie machającego chusteczką...

— — — — — — — — —

Leśny drwal — to nie bogacz... To też nie przelewało się u Rudiuka, któremu było coraz ciężej związać koniec z końcem. Oczywiście, ani mu się śniło użyć dla siebie choć grosz z pieniędzy, zostawionych przez Radeckiego dla małej.

Kłusownictwem już się nie zajmował. Coprawda, taki zarobek dodatkowy odrazu postawiłby go na nogi. Bał się wszakże, bo tu lasy strzeżono bardzo pilnie.

Aż wreszcie żona ujrzała, jak pewnego wieczora zawiesił strzelbę na ramieniu.

Zapytała:

— O, Jezu!... Chcesz znowu iść na kłus?

— Muszę... Wiesz, że zdychamy z głodu.

— A co jak cię złapią gajowi?

— Gwiżdżę na nich.

— A co, jak cię zabiją?

— E, nie boję się... A zresztą, raz kozie śmierć...

— Nie mów tak, Błażek... Cobym ja zrobiła bez ciebie?

— Nic. Wrócisz do siebie na Polesie...

Chwyciła go za ramię i rzekła:

— Słuchaj, Błażek, a może pojedziemy tam oboje? Tam byłoby nam lepiej...

— Może i racja. Pogadamy o tem... A teraz puść mnie...

— Nie chodź, Błażek...

— Krzyneczkę tylko pochodzę tu niedaleko i zaraz wrócę...

— Pilnuj się, Błażek... Jak tylko usłyszysz jakie kroki, wracaj natychmiast...

— Dobrze, dobrze... Nie bój się...

Gdy została sama, ogarnęły ją czarne przeczucia. Raz już została wdową, oby tylko nie drugi raz!...

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Na widok Wacława, hrabia zerwał się na równe nogi. Wpatrzył się w niego, jakby zobaczył djabła i, drżąc ze złości, wybełkotał:

— Skąd się pan tu wziął? Kto pana tu wpuścił? Jak pan tu wszedł? — krzyczał coraz głośniej, nie mogąc opanować swej irytacji. — Jak pan śmiał? Jakiem prawem?...

— A panu kto pozwolił zalecać się brutalnie do tej pani?

— To nie pański interes! Ja się wcale nie zalecam do tej pani! Przychodzę do jej mieszkania za jej zgodą! Zresztą to pana nie obchodzi! Jakiem prawem pan się wtrąca? Jakiem prawem wdziera się pan do obcego mieszkania?

Pojawienie się Wacława mnie samą tak zdziwiło, że straciłam język w ustach i tylko przysłuchiwałam się, jak obydwaj krzyczą do siebie. Widocznie Wacław czatował na hrabiego i jak tylko zobaczył, że on jest u mnie, wszedł. Może powiedział pokojówce, albo lokajowi, że zaczeka na mnie, czy na hrabiego i kiedy go zostawili samego, poszedł dalej aż do mojej sypialni!

Tymczasem Wacław krzyczał:

— Pan wyzyskuje w podły sposób naiwność tej kobiety! Ja ją znam! Znam jej uczciwość! Ona nie pozwoliła panu zachowywać się w ten sposób! Pan postępuje wbrew jej woli! Pan ją w niecny sposób oszukuje i uwodzi!

— Nie wołała pana do obrony! — krzyczał hrabia.

— Sam ją bronię przed pana podłemi zakusami, bo nawet nie domyśla się, co ją czeka w pana rękach!

— Wypraszam sobie coś podobnego! Ta pani jest moją przyjaciółką!

— Łże pan! Ta pani jest uczciwą kobietą! Otumanił ją pan, przygnębioną nieszczęściami! Zwodzi ją pan uczciwemi słowami, kryjąc podłe zamysły! Niech ona zresztą sama powie, czy godziła się być pańską kochanką? Czy godziła się na pana zalecanki?

Zwrócił się do mnie:

— Tolu, powiedz sama! Czy powiedziałaś temu panu, że będziesz jego kochanką? Czy obiecałaś mu powolność w jego zabiegach?

Opuściłam oczy, chcąc uniknąć gniewnego spojrzenia Wacława. Wstyd mi było, że widział mnie w chwili, kiedy ten obrzydliwiec obcałowywał moją szyję, a ja może za słabo broniłam się początkowo.

— Dlaczego nic nie odpowiadasz? — głos Wacława drżał z gniewu i niecierpliwości. — Odpowiedz natychmiast! Niech usłyszy twoją odpowiedź! Niech wie, że nie natrafił na taką, jakiej poszukuje, ten degenerat!

— Pan mnie obraża!

Wacław nie zwrócił uwagi na okrzyk hrabiego:

— Chcesz być jego kochanką? Mów!

— Nie! — odpowiedziałam szeptem ledwie dosłyszalnym. — Winna jestem wiele wdzięczności dla pana hrabiego, bo dał mi schronienie, kiedy nie miałam się gdzie podziać, obiecał odzyskać dla mnie dziecko, ale nie chcę płacić zato własnem ciałem. Nie wymagał tego ode mnie! I ja się na to nie godziłam...

— Czy to panu wystarcza? — zwrócił się Wacław do hrabiego.

— Cóż tu pan za rolę odgrywa? Co pana to wszystko obchodzi? A nawet jeśli tak, to ona sama doskonale wie, jaki jest mój stosunek do niej! A teraz proszę, niech się pan wynosi, bo zawołam lokaja, żeby pana wyprowadził!

— Milcz, stary uwodzicielu! Znam dobrze pana sprawki! W kryminale pan powinien siedzieć za te wszystkie niepełnoletnie dziewczynki, które pan tu zwabiał! Za te wszystkie nieszczęśliwe kobiety, które dały się zwieść rzekomej pana dobroci, rzekomej pana bezinteresowności! Nie pozwolę, żeby i ta kobieta padła ofiarą pana sztuczek uwodzicielskich! Żeby pan potem poniewierał jej imię wśród bandy próżniaków utytułowanych w klubach, przy kartach, rozpowiadając o jej wdziękach, żeby pan potem może odstąpił ją swym przyjaciołom do zabawy, jak to już miało miejsce z niejedną!

— To są podłe oszczerstwa, za które mi pan odpowie! Niech się pan stąd wynosi! Ona jest niby taka naiwna, a jest pańską kochanką! Jeśli może z panem, to może i z mną żyć!... Jesteście ze sobą w zmowie, by mnie szantażować!

Kiedy to krzyknął, we mnie aż się zagotowało z oburzenia.

Zerwałam się i krzyknęłam:

— Wara panu tak się o mnie odzywać!

— Ja się szantażu nie boję! — krzyczał hrabia. — Ja pana też znam! Niewiniątka! Pan jest człowiekiem żonatym, a ta kobieta nie jest pańską żoną! Jest więc pańską kochanką!

— Jest moją kochanką! Tak! I dlatego będę jej bronił przez panem! — zawołał Wacław.

Miałam dosyć tych krzyków.

Krzyknęłam tak, że zagłuszyłam obydwóch:

— Dajcie mi spokój! Obydwu nie chcę znać! Wszyscy jesteście dobrzy! Kiedy zobaczycie kobietę choć trochę ładniejszą, tobyście ją rozszarpali na kawałki, każdyby ciągnął dla siebie!

Przypomniał mi się ten mój okropny sen i wołałam dalej:

— Znęcalibyście się jak kruki nad trupem. Darlibyście żywcem ciało, które chcecie mieć dla siebie!

Dalszy ciąg nastąpi.

Człowiek, który przemawiał w imieniu 300 ministrów

Sensacyjny wywiad z pierwszym tłumaczem Ligi Narodów

(m.) Zebranie Rady Ligi Narodów! Przemawia przewodniczący, polski minister spraw zagranicznych Beck w języku francuskim.

W pół minuty po zakończeniu przemówienia, wstaje z bocznego krzesła młody człowiek, który trzymając w ręce mały notesik, poczyna płynną angielszczyzną wygłaszać przemówienie ministra Becka.

Między angielskim ministrem Edenem, a francuskim — Paul Boncour zawiązuje się polemika. Anglik mówi po angielsku, Francuz — po francuzku.

I znów błyskawiczna chwila. Wstaje młody człowiek z notesem i to co powiedział Boncour po francusku, wygłasza po angielsku, a angielskie przemówienie Edena wygłasza po francusku.

Nie wszyscy ministrowie płynnie mówią urzędowemi językami. Ligi Narodów: francuskim i angielskim. Ale wówczas na trybunie ukazuje się sympatyczny jegomość i każde przemówienie wygłasza klasycznym językiem francuskim względnie angielskim.

Eleganckim, młodym człowiekiem jest George Mathien, człowiek, który bierze udział we wszystkich posiedzeniach Ligi Narodów, komisjach i komitetach... Człowiek, przez którego usta przemawiało 300 ministrów zagranicznych.

Georges Mathien urzęduje w specjalnie dlań przeznaczonym lokalu. Przez jego ręce przechodzą najpoważniesze dokumenty. Mathien załatwia je błyskawicznie.

Pracuje bardzo ciężko, ale, gdy występuje oficjalnie nigdy nie opuszcza go miły uśmiech. Jest zawsze eleganckim, a że natura obdarzyła go urodą, zyskał przydomek „piękny Jerzy".

Jednemu z dziennikarzy udało się uzyskać wywiad z Mathien.

— Jak ja to robię — pyta pan! A, no cóż kwestja opanowania języków i orjentacji. Jak dotąd przetłumaczyłem kilka tysięcy przemówień, wygłoszonych przez kilkuset ministrów".

I Mathien opowiada ciekawe szczegóły.

— Najdłuższe przemówienie wygłosił minister japoński Sato. Było to w okresie konfliktu mandżurskiego. Sato przemawiał 3 godziny. Gdy skończył, a wygłaszał swe przemówienie w języku angielskim, stanąłem na trybunie wygłosiłem przemówienie to samo, po francusku. Trwało również 3 godziny.

— Oczywiście stenografował pan przemówienie ministra Sato? — przerywa dziennikarz.

— Niestety, nie znam stenografji — odpowiada Mathien.

Mathien wyjmuje mały notesik, gęsto zapisany. Na jednej z kartek wskazuje palcem i mówi: „To jest przemówienie Chamberlaina. Trwało 70 minut.

„Piękny Georges" wskazuje na fotografję wiszącą na wprost biurka. Na fotografji widać króla Anglji, Jerzego, który na otwarciu światowej konferencji ekonomicznej wygłaszał przemówienie. Przed nimi stoi mikrofon.

Obok widać Mathien. Przed nim również umieszczono mikrofon.

— Gdy nastąpiło otwarcie konferencji — opowiada Mathien,— zostałem wezwany do Londynu. Otrzymałem na krótko przed otwarciem tekst przemówienia króla.

Jak wiadomo król przemawiał po angielsku i francusku. Gdy król mówił po angielsku, ja tłumaczyłem to na francuski i odwrotnie".

Zkolei Mathien opowiada o swych najulubieńszych mówcach.

— Największym mówcą, którego przemówienia tłumaczyłem z rozkoszą, był on!..

I w tym momencie Mathien pokazuje fotografję Arystydesa Brianda.

— Do wybitnych zaliczam hrabiego Apponyi. Dziś wybijają się Titulescu i Hymnes. Najlepszym mówcą w języku francuskim w chwili obecnej jest, niestety nie Francuz, a grecki polityk, Politis.

— A kto jest „najcięższym" mówcą?

— To pytanie jest... ciężkie. Naogół nie odczuwam żadnych trudności. Inna sprawa, że taki naprzykład Nusspoli (Włochy) mówi w tempie wprost zawrotnem i wówczas notować nie mam czasu. Operuję tylko pamięcią. Jednakże nie popełniam błędu. Bądź co bądź nabyłem wprawy w ciągu 13 lat."

I Mathien opowiada o swej karjerze. Po zakończeniu wojny był urzędnikiem w banku „Credit Lysanais". W owym czasie w Paryżu obradowała Komisja Reparacyjna. Tłumaczem był kolega Mathien. Los zrządził, że kolega zachorował. Zaproponował mi, bym go zastąpił. I stało się. Zostałem zawodowym tłumaczem.

— A czy nie zamierza pan się uczyć stenografji — pyta natarczywie dziennikarz.

— Uchowaj Boże — krzyczy Mathien. To za trudne dla mnie.

Mathien śmieje się. Istotnie piękny to i fenomenalnie zdolny mężczyzna.

Przepowiednie na... 100 lat

(m.) Było to przed 100 laty. W paryskiem czasopiśmie „Illustration" znany publicysta ogłosił przepowiednie na rok.. 1933! Na samym wstępie autor przyznał się, że „złapał" dla porównania ostatnie 30 lat kończącego się wieku XIX i na tej podstawie zebrał szereg informacyj o przyszłości. Artykuł był zatytułowany: „Dlaczego rok 1933 będzie szczęśliwy"?

W sposób istotnie dowcipny publicysta podszedł do tematu. Wykazał, że wojny napoleońskie wyczerpały państwa europejskie do ostatecznych granic i dlatego zapewniał, że w przeciągu 100-u lat nikt nie porwie za broń! (Jak wiadomo, pomylił się fatalnie — przypisek Red.)

Przewidział, że za lat 100 ludzkość będzie uszczęśliwiona cudownemi wynalazkami, o których im, z roku 1833 ani się marzy. Praca będzie ułatwiona, życie stanie się beztroskie. Nędza i ubóstwo figurować będą tylko w słownikach. Wszyscy będą opływać w dobrobycie — jednem słowem rok 1933 będzie już rajem dla ludzi.

Na zakończenie autor tego sensacyjnego i pełnego optymizmu artykułu, serdecznie żałuje, że nie dożyje do roku 1933 i nie będzie mógł naocznie przekonać się o słuszności swych przepowiedni.

Nie ma czego żałować. Bądźmy pewni, że przeklinałby, że musi patrzeć na przelaną krew miljonów ludzi, nędzę i rozpacz, krachy i plajty, potworne katastrofy, powstania i trzęsienia ziemi.

Ani jedna z przepowiedni „wesołego" autora nie sprawdziła się. Zresztą nie dziwmy się... Przecież jeszcze na rok przed wojną byli tacy naiwni, którzy przepowiadali szczęśliwe bytowanie.

Jak to bytowanie wyglądało przekonaliśmy się aż nadto boleśnie na własnej skórze.

Odnawianie „Sądu Ostatecznego" Michała Anioła

Świat artystyczny Rzymu ma od niedawna nowy przedmiot zainteresowań; jest nim odnawianie arcydzieł pędzla Michała Anioła, znajdujcych się w muzeach watykańskich, w słynnych kaplicach Sykstyńskiej i Paulińskiej. Chodzi tu przedewszystwiem o wielki „Sąd Ostateczny" (Giudizio tu versale), namalowany na suficie kaplicy Sykstyńskiej.

Minęły już, na szczęście, czasy gdy panowała moda powierzania prac renowacyjnych pierwszym lepszym partaczom, którzy psuli arcydzieła mistrzów Odrodzenia. Dziś prace restauracyjne prowadzone są pod umiejętnem kierownictwem znanego artysty, profesora Biagetti.

Niesłychanie ciężkiem zadaniem jest restauracja dzieł wielkich mistrzów sztuki malarskiej XVI stulecia. Michał Anioł, podobnie jak niektórzy malarze ówcześni, posiadał talent wytwarzania i dobierania farb; wytwarzał on je prawie wyłącznie z natury składników przyrody, nie używając zupełnie sztucznych produktów chemicznych (jak to się dzieje dzisiaj).

Barwy te odznaczały się niezwykłą żywością i trwałością; minęły setki lat, a dziś jeszcze uderzają one oczy nasze swoją wyrazistością i jędrnością. Któż więc ośmieliłby się tknąć malowidło Michała Anioła, bez obawy, że je zeszpeci i zepsuje,..

Umiał on tak dobrze mieszać swoje farby ze świeżem wapnem lub zwykłą farbą do bielenia murów, że trwałość ich przekroczyła najśmielsze oczekiwania. Olśniewają nas one jeszcze dzisiaj, od czasu do czasu tylko wymagają „odczyszczenia" i usunięcia śladów, jakie pozostawia na nich działanie kurzu i dymu.

Tak więc odnawianie tych obrazów odbywa się obecnie pod wytrawnem okiem specjalistów profesorów. W ten sposób odrestaurowano niedawno dwa obrazy Buonarottiego w kaplicy Paulińskiej: „Ukrzyżowanie Ś-go Piotra" i „Nawrócenie św. Pawła". Obecnie przystępuje się do prac nad odświeżeniem gigantycznego obrazu „Sąd Ostateczny", znajdującego się w kaplicy Sykstyńskiej.

Obraz ten malował Michał Anioł przez długie lata w niesłychanie trudnych warunkach. Pracował, leżąc na materacu, przymocowanym pod samym stropem; zwrócony twarzą do sufitu, malował wspaniałą scenę „Ostatecznego Sądu"; farba pryskała mu nieraz w oczy i ściekała na twarz, lecz on się tem nie zrażał... Gdy ukończył swe arcydzieło, był już starym człowiekiem.

Ostatnie zdjęcia fotograficzne tego obrazu wykazały rzecz niezwykle ciekawą, nieomal rewelacyjną, dotąd całkiem nieznaną, a mianowicie obecność wielkiego pisarza, Dantego, autora „Boskiej komedji", w „Sądzie Ostatecznym". Jeżeli wpatrzeć się w te fotografje (wielkości naturalnej), można zauważyć dobrze znaną, pogardliwą twarz wielkiego poety florenckiego, jakby zupełnie pogrążoną w sobie i zwróconą w inną stronę...

Hipoteza malarza Lacava, w świetle najnowszych fotografji, nabiera niezbitych cech faktu. Dość spojrzeć na znane portrety Dantego, pędzla Giotla lub Vasariego, aby upewnić się, co do podobieństwa. Uderza zgodność rysów twarzy, ostrego podbródka orlego nosa, zacięcia ust i przykrycia głowy: zwykłego beretu z przykryciem na uszy, opadającem na kark.

Nie ulega wątpliwości, że podobieństwo to okaże się jeszcze jaskrawszem po odrestaurowaniu wielkiego obrazu.

Dwudziestoletnia mistrzyni pilotażu

Córka lorda Londonderry, ministra lotnictwa brytyjskiego, lady Mary Vane — Tempest — Steward, prowadzi aeroplan z taką samą zrecznością i maestrją, jak inna z jej rówieśniczek — saneczki.

Lady Mary nie lata oczywiście sama, lecz w towarzystwie instruktora, który — jak mówi— nie ma jednak nic do roboty, gdyż mała pilotka wykonywa wszystkie ewolucje powietrzne z łatwością i pewnością siebie.

Skrzypce z metalu

Pomysł fabrykowania wiolonczeli i skrzypiec z metalu narodził się w Ameryce. Pierwsze instrumenty wykonane ze stali ujrzały światło dzienne w Bostonie w roku 1910. Ale coś musiało widocznie brakować muzykalnym fabrykatom, skoro nie znaleźli się amatorzy na nie.

W ostatnich czasach podjęła jedna z większych amerykańskich fabryk instrumentów muzycznych inicjatywę ponownego wykonania skrzypiec z metalu.

Tym razem zastosowano jednak do wyrobu skrzypiec aluminjum. Fabrykanci twierdzą — rzecz prosta — iż ich fabrykaty odznaczają się pięknym, oryginalnym tonem. Podkreślają przytem ich taniość: wiolonczela aluminjowa kosztuje tylko 6 dolarów, skrzypce — 2 dolary.

Pozostaje tylko jedna kwestja do rozstrzygnięcia: jak się będzie podobał muzykom „aluminjowy" ton?.

Młodociani mordercy

(X). Policja meksykańska wpadła na trop szajki morderców, którzy w ciągu niespełna kilku miesięcy dokonali 24 napadów, przyczem ofiarami padło 16 osób.

Charakterystycznem było, że tajemniczy mordercy znęcali się nad swemi ofiarami w tak nieludzki sposób, że często trudno było rozpoznać zwłoki. Potworne praktyki morderców wywołały wielkie wrażenie.

Sprawą zainteresowała się policja i przystąpiła do energicznego śledztwa. Urządzano częste obławy, szczególnie w godzinach wieczornych, ale, niestety, bez wyniku.

Niespodziewanie przed kilku dniami policja otrzymała anonim i na podstawie informacyj ustaliła miejsce zbiórki tajemniczych morderców.

W nocy meliną została otoczona kilkoma oddziałami policji i po zaciekłej strzelaninie zdołano morderców rozbroić. Nie obeszło się bez ofiar, gdyż zginęło trzech policjantów i 4-ech bandytów. Pozostałych bandytów skuto w kajdany i odstawiono do więzienia.

Przy bliższem śledztwie ustalono, że mordercy to chłopcy, z których najstarszy liczy 18 lat. Młodocianych morderców oczekuje proces sądowy i zapewne zostaną skazani na karę śmierci.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,40 Przegląd prasy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Najnowsze przeboje z płyt. 12,35 12-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 Dziennik południowy. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Piosenki 16,10 „Z poematów symfonicznych". 16,40 „Przegląd czasopism kobiecych". 16,55 Koncert muzyki lekkiej. 17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 18,00 Słuchowisko „Margrabia". 19,05 Rozmaitości. 19,25 Odczyt aktualny. 19,43 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 14-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 20,40 „Teatr „La Scala" — feljeton. 21,00 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie, Opery Donizetti'ego „Faworyta".

TRANSMISJA Z TEATRU „LA SCALA" W MEDJOLANIE

Dzięki zabiegom Polskiego Radja, zmierzającym do uzyskania stałych transmisyj z pierwszej opery świata, jaką jest Scala Medjolańska, osiągnięte zostało wstępne porozumienie, którego rezultatem wstępnym jest transmisja ze wspomnianego teatru, opery „La Favorita" Donizetti'ego. Opera ta nadana będzie dziś, o godz. 20,57 w w obsadzie następującej: Alfons — Józef Danise, Eleonora — Ebo Stignani, Fernando — Aureliano Portilo, Baldassaro — Tancrodi Pasero.

Pełna tabela loterji

28-ej klasowej Loterji Państwowej

Ostatni dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

1.000.000 (miljon) zł. na nr.: 40875.

15.000 zł. na n-ry: 26869 52423 91483 107280 127727 130996.

10.000 zł. na n-ry: 140699 158928.

2.000 zł. na n-ry: 11189 31384 31495 41328 641087 96019 102088 102381 103590 105061 107854 121506 130258 132617 137945 146477 146565 153558 154243 154601 164138 167795.

1.000 zł. na n-ry: 6147 30951 40753 43824 44429 45582 54701 57952 59200 64250 64564 66079 76784 79625 82921 83348 87500 88614 89281 94024 99272 101465 102254 111191 121166 124108 143017 161523.

Wygrane pocieszenia po zł. 2.500 padły na N-ry:

599 946 1549 621 722 2311 573 95 665 814 4251 5187 201 432 6378 7597 8387 671 9216 10077 83 87 339 11307 498 540 749 807 12642 13222 14132 482 608 15331 571 80 16339 907 17025 119 386 439 510 20379 624 975 21030 22538 601 23262 325 744 974 24200 636 25327 746 856 27539 928 28008 252 590 681 29591 614 975 32132 240 493 965 33235 70 918 34073 321 598 35806 36442 903 37445 990 38010 121 889 39025 916 52 40066 314 41168 325 42751 82 44147 45189 326 708 46966 47014 805 938 48235 998

50449 51317 686 52809 78 53092 655 72) 829 54483 888 975 55062 222 305 491 659 911 57757 880 58119 34 837 60870 414 869 61003 157 296 317 463 567 62060 389 448 532 928 63463 672 815 31 64229 457 509 685 798 65262 528 67044 93 486 68068 84 315 432 69327 511 80 973 70068 224 663 732 71043 180 243 520 38 635 762 72123 220 704 73347 74091 518 999 75015 73 217 895 76104 542 702 54 925 77027 83 186 334 901 79484 80269 82009 71 136 201 433 760 83455 832 84380 560 980 85098 284 679 87038 42 63 88149 654 89410 24 805 90392 457 520 91244 92016 306 93054 278 547 657 94884 86 95095 230 918 96 96401 936 98774 84 981 99066 125 342 543

100433 602 101363 453 102167 364 679 103122 57 452 104483 105211 74 680 774 106133 107015 321 742 48 108082 948 109097 110222 459 995 111182 332 112216 565 702 61 959 113684 114163 233 116272 366 961 117118 30 118000 140 120020 132 574 121054 110 77 399 122186 92 403 123283 124581 125733 66 126037 127174 510 128101 690 129037 350 515 881 130001 196 267 332 131416 55 741 132014 133596 905 134025 426 135339 136090 915 45 137029 138271 768 139128 714 140803 141684 142219 354 553 143082 993 145029 207 866 146001 232 147355 148054 531 55 785 149563 69 920

150562 685 151252 563 152279 305 36 63 153335 656 154443 48 702 932 46 155174 500 670 844 156269 322 642 157985 158000 18 124 159806 160005 504 162997 163755 916 164456 800 165679 166840 167532 784 97 168030 648 169386

Wygrane pocieszenia po zł. 500 padły na n-ry:

41 283 306 28 90 429 927 1061 423 49 598 600 94 884 2312 92 499 504 676 887 3026 629 4442 544 636 864 5095 626 794 6214 18 361 409 640 805 38 99 904 7024 698 736 8274 347 587 660 849 938 9035 66 339 569 843 71

10459 66 829 929 11127 298 348 534 742 12228 360 582 603 28 703 20 13312 97 483 663 785 944 48 14157 63 352 651 15203 55 778 16160 290 506 47 916 17005 280 610 775 906 15 18042 621 908 19350 548 875

20193 581 93 21319 22 826 22034 168 205 495 760 93 23398 776 903 05 24157 87 431 760 851 25068 99 146 71 270 330 49 481 535 671 910 26027 99 104 77 417 74 95 573 27190 335 490 511 44 48 73 728 966 28260 559 807 58 63 86 29015

30017 148 423 74 556 728 882 86 905 31145 320 596 943 46 54 32115 74 593 995 33016 136 565 652 34128 267 82 307 579 622 937 35303 84 470 561 98 968 36086 397 708 804 88 965 37212 467 516 855 38250 470 500 69 95 842 39125 285 340 71 75 593 754 894

40080 154 75 343 69 409 537 608 41048 52 302 07 15 49 688 762 42083 876 998 43168 290 523 67 854 64 44085 606 45050 668 700 46031 39 57 123 98 403 70 539 773 47320 75 957 48123 620 712 93 49202 620 795

50026 97 173 935 51590 688 827 971 52144 457 697 717 892 53505 65 682 965 54234 320 452 65 554 606 26 973 55006 181 97 245 872 56515 851 57066 169 382 779 863 98 58004 69 332 95 474 561 647 887 59288 337 72 90 450 763 92 883 994

60799 856 89 902 89 61574 604 95 98 763 887 62049 119 98 267 550 74 659 778 87 854 920 63616 65 839 64165 70 280 90 65026 140 203 14 36 301 699 725 837 911 66080 104 57 213 31 74 322 26 73 471 696 877 996 67171 358 546 95 873 68386 538 69324 445 86 521 625 97 854 72

70277 306 441 538 66 71012 133 44 335 55 433 84 527 891 72133 403 592 729 73 950 71 92 73186 258 77 322 498 626 89 865 86 74029 376 550 85 95 756 992 75023 417 811 77 950 73 76222 40 41 704 861 77287 438 40 78 523 28 46 978 93 78005 91 214 327 708 59 909 79211 43 82 393 630 35 879

80106 36 49 79 387 463 81165 639 755 811 916 30 32 82066 451 627 867 945 83084 191 672 716 50 81 83 84091 165 249 61 631 87 85046 122 316 471 545 618 748 65 919 86288 309 28 407 25 41 588 87221 64 329 56 911 21 89 88177 406 89 587 866 89017 201 364 90 452 69 803 993

90001 894 91339 627 790 937 92267 394 430 691 730 806 93285 417 70 826 94085 134 68 235 398 401 81 876 83 974 95119 217 378 507 633 701 57 74 96147 316 432 655 739 97249 324 411 511 98215 17 368 480 90 605 710 49 961 99188 676

100136 271 408 509 764 826 101011 58 291 631 702 805 996 102165 298 654 896 103574 797 888 927 70 104152 259 318 580 733 105426 70 962 106411 610 893 107302 63 412 81 519 839 928 108022 35 42 50 375 406 109185 447 559 69 698 841 53 929

110001 29 785 835 48 111178 231 41 341 443 776 112098 210 804 114040 871 957 115006 173 213 563 74 665 723 895 965 116024 129 231 506 671 803 25 89 98 117025 103 469 567 907 118185 203 47 79 378 88 506 07 628 55 712 54 92 877 992 119087 273 327

120010 12 58 297 429 36 658 739 950 121010 21 284 302 22 34 57 69 549 803 66 85 122637 746 810 925 123131 201 314 67 410 565 758 916 124038 67 75 251 92 406 735 53 67 125432 539 698 820 63 126076 306 639 878 94 127338 436 516 803 82 128261 322 493 534 642 772 129533 50 672 816 25 974

130024 382 449 747 131241 83 327 571 797 886 132077 250 84 536 900 133676 86 940 4 665 134417 883 974 135121 342 513 612 93 816 136004 28 201 88 328 83 728 51 90 137039 153 276 962 138264 470 610 81 720 36 40 72 981 139022 630 701 836 943

140219 457 86 141244 336 409 586 850 142041 48 294 480 517 64 668 143006 122 338 63 651 144263 73 623 43 50 145088 97 207 588 798 842 904 146135 421 618 840 147117 281 454 661 810 914 148045 157 526 757 906 149755 921 98

150005 22 169 394 434 41 69 549 821 151041 177 296 391 675 98 832 943 75 152105 218 90 487 547 48 153000 08 222 28 88 357 529 736 52 842 154180 262 537 62 608 733 52 155008 61 119 378 95 720 27 826 156001 68 263 475 91 580 894 946 157170 407 521 158164 75 356 683 87 736 72 159115 71 717

160063 195 318 498 538 82 695 814 161299 356 669 721 53 66 851 914 77 162108 246 351 87 400 96 520 624 41 798 163063 272 814 30 164295 522 165030 60 318 851 166413 96 824 36 167149 775 868 168098 109 88 218 529 643 763 946 62 81 169016 152 676

Stawki

13 17 135 248 59 333 428 638 765 79 834 951 1116 74 246 50 52 323 541 92 662 68 876 81 976 2117 232 46846 72 539 60 713 815 923 74 3094 137 233 64 397 539 611 724 69 4222 43 308 413 51 604 10 76 89 734 52 818 925 5002 16 142 68 86 229 52 307 412 545 66 71 99 6191 460 644 47 87 731 75 93 934 52 907 48 7031 88 118 255 478 528 659 927 8067 194 280 415 92 9387 560 720 82 824

10039 45 150 330 44 65 421 44 62 840 65 69 999 11055 65 347 408 50 778 962 12166 293 369 605 318 13000 53 42 194 221 88 332 461 77 678 768 809 14036 230 73 345 490 590 10 97 816 18 35 15037 171 215 40 479 471 741 800 2 61 16040 51 128 57 201 19 25 379 423 501 665 794 17956 186 589 757 67 912 44 18023 166 35 414 540 670 91 98 19211 373 535 705 47 96 8.5 937

20028 321 540 41 65 656 714 59 827 987 21171 215 624 32 94 962 22208 385 552 62 80 722 97 863 75 932 23367 450 588 601 701 89 908 24035 70 114 50 93 210 34 389 609 754 72 868 70 94 924 38 39 84 89 125210 24 33 387 761 74 906 22 26039 176 228 382 476 90 685 89 723 841 926 90 27018 69 204 86 340 425 77 85 576 679 734 35 28070 227 360 81 83 501 47 683 89 29081 150 233 332 480 570 669 720 39 68 950 77

30427 30 45 52 53 615 770 913 919 31076 126 262 503 38 764 931 44 45 32062 279 98 408 51 528 622 58 801 28 937 51 33128 33 260 99 390 92 426 82 578 612 13 780 814 34096 310 76 445 883 970 35116 68 1335 481 889 982 64 36154 223 422 32 595 755 950 37005 53 1 6 43 201 50 311 25 421 998 780 871 38102 383 489 504 89 854 933 39131 73 243 327 485 538 602 38 98 735 802 18 56 82

40053 54 133 274 316 419 50 52 652 707 28 945 41149 212 18 386 89 488 351 35 75 42069 127 35 212 18 92 351 59 68 76 89 421 510 637 99 794 830 58 902 40 43001 44 148 57 213 342 93 516 760 999 444140 324 677 87 725 72 94 856 914 56 45036 171 75 218 53 84 340 76 416 503 96 903 35 70 79 46072 700 842 978 47104 51 328 445 508 816 31 89 946 48 91 48004 76 145 53 470 576 657 741 49098 109 25 70 95 231 5 331 80 481 82 618 47 840 999

50043 190 490 622 70 715 20 51022 118 211 85 308 18 455 98 504 22 92 52115 235 57 374 440 590 84 704 66 814 56 53015 95 132 350 93 335 38 415 40 548 62 664 725 806 54045 149 282 98 492 648 794 952 55160 62 207 451 734 71 866 78 56222 326 33 68 71 694 747 920 53 57035 148 52 353 468 70 513 602 33 731 97 905 58034 353 58 513 627 721 91 892 974 81 59016 30 119 309 46 429 47 76 537 65 773

60127 98 210 91 325 893 909 32 61045 68 500 82 609 12 732 33 800 936 62145 219 82 317 44 552 67 92 784 96 843 56 235 63040 125 33 49 209 58 516 18 666 781 949 76 64174 243 55 314 52 464 69 98 64017 145 222 522 88 673 945 61 66135 243 463 598 855 37 57 65 993 67128 253 58 444 75 585 603 58 794 955 66 68019 175 218 19 49 572 9 586 623 727 69105 27 67 80 335 465 611 27 868 945

70037 127 65 343 420 74 546 72 628 758 98 71203 21 22 32 73 81 422 30 56 93 585 64 826 72049 83 107 13 285 310 405 40 590 605 23 40 50 80 707 828 83 73047 52 85 108 40 96 288 368 520 699 315 962 98 75121 37 386 407 506 37 45 638 908 24 75096 899 907 76033 146 88 94 561 686 940 79 77175 203 95 329 446 55 535 87 649 795 801 49 68 86 925 78067 97 122 346 458 762 809 910 79240 42 66 360 463 507 600 95 713 77

80035 65 114 261 92 93 564 444 45 864 970 81179 239 324 501 2 619 30 702 64 831 82036 125 371 412 555 61 70 601 727 51 857 91 83059 605 719 42 71 866 918 86 84010 74 125 496 779 819 97 961 85074 144 239 51 83 405 621 63 861 901 86009 43 63 276 480 522 39 613 89 905 12 87134 507 15 69 677 88063 253 379 506 99 773 89089 104 40 41 418 621 43 973 99

90097 185 222 325 68 517 37 887 901 14 57 91032 71 80 87 156 281 442 609 36 759 822 59 92152 353 54 58 80 420 34 85 597 793 945 69 93012 25 50 70 173 221 35 49 349 414 85 91 591 793 885 91 962 76 94231 75 305 433 42 52 679 729 846 95141 49 316 83 452 532 643 748 857 955 61 96006 48 69 72 173 856 84 978 97015 111 325 88 620 772 73 94 822 80 98006 90 201 358 90 400 518 54 621 756 944 59 66 99143 274 377 544 57 637 53 732 933

10047 168 388 420 37 511 30 605 38 808 908 101088 122 272 378 464 637 980 192034 90 101 293 376 487 93 539 55 57 603 765 859 63 71 977 103260 97 393 414 588 638 760 932 88 104047 106 9 234 505 15 53 65 105108 376 404 3 589 515 662 82 86 793 865 106056 83 376 497 55 87 737 827 50 60 936 55 107016 140 263 311 424 28 70 89 599 658 99 754 968 108282 317 35 72 851 934 109228 30 426 627 47 71 703 825 31 56

110188 382 457 578 659 93 887 990 111060 123 253 317 416 45 533 623 736 966 112032 40 151 423 579 607 73 815 93 98 996 113057 [illegible] 562 63 776 [illegible] 83 935 92 11476 11 [illegible] 304 87 418 53 547 85 645 77 775 830 73 87 989 115037 71 82 146 293 341 43 446 58 93 571 819 87 914 45 116028 299 414 71 543 80 868 79 82 929 117068 294 318 654 860 916 118011 18 153 366 403 642 59 859 119180 230 95 430 39 68 512 51 97 610 81 87 899 936 84

120144 99 220 30 311 60 70 71 95 99 489 58 601 716 58 805 967 121086 328 51 98 536 663 95 787 862 80 122[illegible] 168 75 217 310 15 434 79 662 959 123035 101 95 209 10 11 95 535 404 53 611 943 124002 49 160 70 225 42 313 16 26 32 55 671 725 29 805 99 946 125028 104 76 207 95 314 30 437 99 595 72 773 805 126093 168 209 315 24 540 96 97 656 833 80 127095 130 43 206 418 680 709 31 829 925 76 93 128323 76 441 527 95 831 46 79 129128 43 503 421 44 86 524 95

130151 289 417 77 95 562 629 702 33 59 923 131218 325 621 48 775 78 80 132057 70 262 78 93 368 609 74 829 914 32 133011 370 493 766 961 134009 135 279 414 53 527 32 42 56 62 65 688 890 906 11 135014 54 247 302 45 460 99 510 726 60 87 809 18 89 93 956 136009 306 25 77 498 580 651 137220 89 97 300 530 606 3 53 60 708 827 64 137022 40 118 216 313 73 417 27 6[illegible] 99 531 644 741 868 94 909 25 139051 170 296 643 65 875 86 910

140091 141 210 62 302 70 764 73 95 991 96 141102 84 218 84 402 524 614 933 43 72 142181 245 78 87 318 94 519 29 44 143039 262 357 474 79 693 144029 86 87 259 311 49 437 531 93 678 732 33 65 921 145083 264 92 512 14 911 146117 253 62 425 589 604 53 77 704 54 918 78 147112 363 436 518 83 85 646 886 996 148051 322 67 98 498 718 818 925 95 149018 31 34 131 84 286 44 51 364 78 405 79 587 674 766 81 929 80

150020 32 120 30 268 623 56 68 897 913 151043 103 70 101 64 307 45 753 152003 60 200 412 27 525 54 791 840 54 55 82 153050 91 114 83 395 317 763 429 610 35 773 949 145005 15 439 526 84 690 92 919 27 155121 266 535 658 75 795 803 5 99 970 56084 148 359 634 85 762 175067 211 49 388 804 71 523 704 28 30 907 98 158128 157 708 159187 301 83 85 462 512 51 683 797 860 919

160095 528 57 796 930 161061 110 26 306 514 96 747 844 162116 293 315 642 726 38 83 804 73 956 67 163005 82 137 57 219 51 676 164070 135 64 91 254 445 62 97 548 631 862 69 917 48 165162 202 17 387 593 608 811 86 166032 190 98 307 517 83 615 805 43 167138 58 95 269 300 643 52 768 85 959 168249 315 19 84 537 670 7 6817 92 169082 212 83 218 515 866

„Nieprzejednanemu" — odprawa

Z szeregu listów, które nadeszły w odpowiedzi p. „Ra-Che" z Krakowa przytaczamy jeszcze dwa. Autorką jednego z nich jest p. Kicia J. z Augustowa, która pisze:

„Czytając list Pański, byłam zdumiona, że na drugim końcu Polski spotykam pokrewną duszę. Nasze życie i przeżycia są bardzo do siebie podobne,— kochamy jedno i to samo. Rozumiem Pana dobrze, nie dziwię się, że Pan wszystkie i wszystkich nienawidził, lecz jednak — tak żyć niemożna.

Ja również byłam źle usposobiona. Spotykałam przecież dobrych ludzi, którzy nauczyli mnie zapominać zło doznane, a krzywdy — wybaczać. Dziś mam przyjaciół — nieliczne grono, ale zbyt mało ludzi na to miano zasługuje. Wystarcza to mi wszakże, abym żyła i myślała inaczej. Całą duszą pragnę, aby Pan zmienił pogląd na ludzi i chętnie dopomogłabym Panu w tem. Jestem prawie w Pana wieku, ale proszę się tem nie zrażać. Zwracą się teraz bowiem do Pana nie kobieta, lecz człowiek — przyjaciel wyciąga swą dłoń.

Sądzę, że przyjmie Pan ten przyjacielski uścisk dłoni wraz z życzeniami zapomnienia doznanego zła i znalezienia choć jednego przyjacielskiego serca".

Wyjmujemy poza tem z obszernego listu p. Wigi P. urywki następujące:

„Z przykrością przeczytałam list p. „Ra-che" z Krakowa. Doskonale go rozumiem, ale nie mogę sobie wyobrazić, ażeby tak młode serce pałało taką nienawiścią. Przecież są również dobrzy ludzie, wielu z nich przez całe życie boryka się z losem, a takich, którzy otrzymali twardą szkołę życia jest z pewnością więcej. A jednak niejeden z nich dąży naprzód z wiarą, obierając sobie za cel ulżenie doli bliźnim oraz wyrwanie ich ze środowiska, podobnego do tego, w którem się sami w dzieciństwie obracali. Kto sam wiele przykrości i bólu w życiu zaznał, nie będzie się starał innych krzywdzić bo wie, co to znaczy.

Mnie także życie nie oszczędza, choć nikomu nigdy nic złego nie uczyniłam. Byłam zawsze dla każdego szczera i serdeczna, tyle miałam wiary w dobroć ludzką i dlatego, że miałam zbyt gorące serce — zawiele się wszystkiem przejmowałam. Teraz zato cierpię, lecz nie czuję nienawiści do nikogo. Tylko jest mi smutno, beznadziejnie smutno, bo chorować w młodym wieku — to straszne, w dodatku, gdy ból trzeba ukrywać gdyż nie mam nawet przed kim się użalić.

Mam coprawda rodzinę, lecz nigdy nie byłam przez nią rozumiana i czuję się między najbliższemi bardzo sama i obca.

Chciałabym, aby p. „Ra-Che" przeczytał mój list. Niech się dowie, że nie on jeden w życiu cierpiał, że takich jest tysiące i gdyby tak każdy żył nienawiścią i pragnieniem zemsty, życie zamieniłoby się w piekło. Sądzę, że p. „Ra-Che" pisał swój list w silnem rozgoryczeniu. Człowiek o tak silnej woli i harcie ducha nie może upaść tak nisko. Wierzę, że zemstę i nienawiść odrzuci precz od siebie, a zostanie szlachetnym i pożytecznym Polakiem".

Czy to ten rzucał kamieniami?

Echa napadu na motopompę policyjną

O rzucanie kamieniami w policjantów, prowadzących samochód z motopompą do oblewania wodą manifestantów ulicznych, toczył się proces studenta Jerzego Rutkowskiego.

Podczas głośnych zajść na uniwersytecie, studenci obrzucili kamieniami motopompy policyjne, **raniąc jednego przodownika w głowę.** Na miejscu zatrzymano Rutkowskiego, gdy wychodził z Uniwersytetu. Policja poznała go jako uczestnika awantury.

Sąd uniewinnił jednakże Rutkowskiego dla braku dowodów, ponieważ zraniony policjant nie mógł ustalić, czy student jest **właściwym sprawcą.**

Najwyższy człowiek

Bogaty Turek, Ali Ismael, który przy swoim wzroscie 280 centymetrów należy do najwyższych ludzi na świecie, ogłasza w gazetach, iż poszukuje żony odpowiadającej mu wzrostem i wypłaci duże wynagrodzenie temu, kto mu wyszuka odpowiednią kandydatkę.

Ali Ismael odznacza się takim apetytem, pochłania tak wielkie ilości owoców, jarzyn i mięsa, iż nikt z jego krewnych i przyjaciół nie ma odwagi zaprosić go na obiad lub na kolację.

Można sobie wyobrazić, co będzie kosztowało utrzymanie małżeństwa Ismael.

Na wesoło

U DENTYSTY.

— To bardzo proste: proszę ścisnąć mocno zęby i otworzyć szeroko usta!

GDZIE SIĘ SPOTYKAJĄ?

— Na szosie długości 500 metrów jadą naprzeciwko siebie dwaj motocykliści: jeden z szybkością 100., drugi z szybkością 120 km. na godzinę. Gdzie spotkają?

— W szpitalu, panie profesorze.

Styczeń
25
CZWARTEK
Nawr. św. Pawła

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Popisy łyżwiarskie w Krakowie

Dziś o godz. 19-tej na torze ślizgawkowym ŻKS. Makkabi przy ul. Koletek odbędą się po raz drugi w obecnym sezonie popisy łyżwiarskie w jeździe figurowej i szybkiej. Popisy te są równocześnie eliminacją przed zawodami o mistrzostwo okręgu.

W popisach tych startują najlepsi łyżwiarze Krakowa jak: Bergler (mistrz okręgu), Reder II., Landau, Szenber, Nelken i inni. Również na tych popisach wystąpią poraz pierwszy w jeździe figurowej najmłodsze a dobrze zapowiadające się łyżwiarki Krakowa Irka Goldblatówna i Zosia Kozłowska.

Ze względu na dobrą formę zawodników popisy te zapowiadają się niezwykle interesująco.

Naprzód — Wawel

Zapowiedziane zawody bokserskie pomiędzy Naprzodem (Śląsk) a Wawelem odbędą się w najbliższą niedzielę t. j. dnia 28 bm. w hali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. Sensacją dnia będzie spotkanie mistrza Polski Rudzkiego z wicemistrzem Chrostkiem. Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł tak Rudzki jak i Chrostek obecnie też znajdują się w doskonałej formie dlatego wynik tego spotkania stoi pod znakiem zapytania.

Początek tych interesujących zawodów o godz. 19-tej.

Długoletni kapitan związkowy, a zarazem założyciel K. O. Z. T. S p. Apsel Henryk zrezygnował z godności kapitana K. O. Z. T. S. Na ostatniem posiedzeniu Zarząd KOZTS. rezygnację przyjął i w miejsce p. Apsla mianował kapitanem związkowym p. Żaka Władysława długoletniego zawodnika i reprezentanta Krakowa z T. S. Wisła.

Awantura na Uniwersytecie Jag.

Organizacja literacka „Litart" urządziła w dniu wczorajszym w gmachu Collegium Novum U. J. wieczór dyskusyjny na temat: „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza.

Dyskusję rozpoczął prof. Ignacy Chrzanowski. Te same mniej więcej tezy wygłosił również wybitny krytyk literacki p. Kazimierz Czachowski. Następnie miał zabrać głos literat Leon Kruczkowski. Było przewidziane, że mówca ten będzie atakował Sienkiewicza. Grupa młodzieży prawicowej postanowiła nie dopuścić do dyskusji i w chwili, gdy p. Kruczkowski pojawił się na katedrze, młodzież prawicowa obrzuciła go gęstym gradem zgniłych jaj, rzucając równocześnie pod adresem mówcy okrzyki: „Precz! Hańba! Nie pozwalamy szkalować Sienkiewicza"!

Mimo to zebrani dalej kontynuowali dyskusję dzięki temu, że młodzież prawicową zdołano usunąć i drzwi zabarykadować ławkami. P. Kruczkowski wygłosił następnie swe przemówienie rewizjonistyczne.

Wyrodna matka

Policja lwowska aresztowała Stefanję Oleszek, zamieszkałą w Zniesieniu, ul. Opoka, robotnicę fabryki konserw Ruckera, pod zarzutem dzieciobójstwa. Robotnica czując zbliżający się poród w dniu 11 stycznia, poszła do ustępu, urodziła tam dziecko płci męskiej, które następnie wrzuciła do jamy kloacznej.

Proces szpiegowski

W sądzie okr. w Poznaniu toczyła się dwudniowa rozprawa karna przeciwko Annie Wierzbińskiej i Janowi Mokrusowi oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw.

Zbrodniczą parę przyłapano w grudniu ub. roku w chwili, gdy zamierzała przekroczyć granicę. Rozprawa, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych zakończyła się skazaniem Mokrusa na 7 lat, a Wierzbińskiej na 5 lat więzienia.

Sensacyjny proces w Krakowie

W sądzie grodzkim karnym w Podgórzu rozpoczął się wczoraj proces który jest echem procesu dra Maurycego Pufelesa skazanego na 6 lat więzienia.

W czasie rozprawy Pufelesa zeznawał cały szereg świadków, ze Stowarzyszenia aplikantów adwokackich, celem wyświetlenia działalności oskarżonego na tym terenie.

M. in. na te okoliczności słuchany był dr. Ernest Landau. Na zapytanie sędziego dra Zalipskiego, czy oskarżony Pufeles należał do opozycji w tem stowarzyszeniu, dr. Landau dał twierdzącą odpowiedź. Zapytany kto jeszcze należał do opozycji, wymienił świadek szereg nazwisk m. i. koncypienta dra Jerzego Epsteina.

Proces się skończył i zdawało się, że i cała sprawa na tem zostanie zakończona. Jednakowoż po pewnym czasie tematem rozmówek kawiarnianych stały się owe zeznania dra Landaua.

Pomawiano go mianowicie o to, że obciążył silnie Pufelesa, że przez to „wkopał go" na 6 lat do więzienia, a zarzucano dr. Landauowi, że jest prowokatorem, że rola jego w procesie polegała na skompromitowaniu całego szeregu osób, a głównem źródłem tego rodzaju plotek mieli być ohaj Epsteinowie, Jerzy i Maurycy.

Na tem tle wyłoniła się sprawa honorowa, sąd honorowy, które jednak nie dały rezultatu. Dr. Landau przeciwko Epsteinom wniósł skargę sądową.

M. in. postanowiono w charakterze świadków powołać sędziego dr. Zalipskiego, prokuratora dr. Szypułę i obrońcę Pufelesa dr. Goldblatta. Sąd częściowo wnioskom odmówił, a częciowo świadków dopuścił.

Sędzia Koniuszewski na wczorajszej rozprawie przeciw Epsteinom przesłuchał prezesa Stow. aplikantów adwokackich, dra Ostrowskiego. Świadek ten zeznał, że Epsteinowie należeli faktycznie do opozycji w Stowarzyszeniu.

Oprócz Pufelesa - mówił świadek — była tam grupka o przekonaniach bardziej lewicowych, niż socjalistyczne jak się świadek ostrożnie wyraża, widocznie nie chcąc nazwać sprawy po imieniu.

Rozprawę jednak odroczono.

Kto wejdzie dodatkowo do Rady m. Krakowa?

W miejsce wybranych do prezydjum i zarządu miasta radnych wejdą do Rady nowe osoby.

W okr. I-szym (w miejsce prez. Kaplickiego i ławnika Radzyńskiego) Marja Kostrzewska i Adam Szarski.

W okr. III-cim (w miejsce ławnika dra Kuhna) dr. Rozmarynowicz.

W okr. IV-tym (w miejsce wiceprez. Skoczylasa i ławnika Burtana) Ludwik Warth i Stanisława Rychłowska.

W okr. V-tym (w miejsce ławnika Chana i wicemin. Bobkowskiego) Bronisława Bobrowska i poseł Dyboski.

W okr. VI-tym (w miejsce wiceprez. Landaua) dyr. Artur Wohl.

W okr. VII-mym (w miejsce ławnika Florczyka) prof. Juljan Nowak.

W okr. VIII-mym (w miejsce wiceprez. Klimeckiego mgr. Dymek.

CO MÓWI LUD?

Jak rusin gnębi polskich robotników

Czytelnik nasz p. Franciszek Sobala inwalida wojenny zam. w Krakowie przy ul. Gromadzkiej L. 57 pisze nam:

Pracowałem w fabryce „Solvay" w Borku Fałęckim, która zatrudnia 500 robotników i według ustawy powinna zatrudniać 10 ciu inwalidów, pomimo tego fabryka ta zatrudnia tylko 3-ch inwalidów między którymi znajdowałem się i ja.

Kierownikiem fabr. „Solvay" jest rusin niejaki p. Szorner, który gnębi robotników polskich w barbarzyński sposób.

Onegdaj p. Szorner skłął mnie bez powodu a wyrażenia te nie mogę podać bo są niecenzuralne za co wniosłem skargę do sądu przeciw buńczucznemu rusinowi.

Równocześnie zwolniono mnie z posady z miejsca wypłacając mi za 14 dni.

Apeluję zatem do zarządu fabryki by wglądnęła w to bagno i usunęła tego rusina, a na jego miejsce przyjęła Polaka, który będzie wiedział jak ma traktować swych braci robotników.

Fr. S

Aresztowanie wielkiej szajki włamywaczy

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Ringera Bernarda f. Westreicha, lat 45, zam. w Woli Duchackiej L. 65, Berdysia Leona, lat 25, robotnika i Kucia Józefa, lat 20, zam. przy ul. Tureckiej 6, za szereg kradzieży mieszkaniowych na terenie miasta Krakowa. a to: za włamanie do mieszkania L. Hirscha, przy ul. Barskiej 32, za włamanie do mieszkania Cz. Stępienia, zam. przy ul. Dębowej L. 19, za włamanie do mieszkania Wł. Matuli, zam. przy ul. Rolnej 7, za włamanie do mieszkania R. Kalla, zam. przy ulicy Konopnickiej 7, za włamanie do mieszkania N. Nasa przy ul. Madalińskiego 11, za włamanie do mieszkania Gawryłowa Czesława, zam. przy ul. Polnej 14. Wymienieni dopuszczali się wspomnianych kradzieży przy pomocy specjalnych blaszek ołowianych, któremi odmykali najtrudniejsze zamki i wkłady.

Groźny bandyta przed sądem

Wczoraj odbyła się przed sądem w Krakowie rozprawa przeciw groźnemu bandycie Stanisławowi Włodarczykowi oskarżonemu o dokonanie rabunków i kradzieży w nocy z dnia 22 na 23 marca 1933 roku w Świątnikach, a w nocy z dnia 12 na 13 maja 1933 r. w Niepołomicach na szkodę lekarza Dra Abrahama Wittina i nauczyciela Engla Adolfa. Włodarczyk chcąc utrzymać się w posiadaniu skradzionych rzeczy ostrzeliwał się ścigającym go z karabinu.

Oskarżony Włodarczyk jest recydywistą karanym pięciokrotnie za kradzieże i rabunki, ostatnio przez Sąd wojskowy pięcioletnim więzieniem.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał go na 2 pół roku w. z zaliczeniem aresztu śledczego.

Trybunałowi przew. s. o. dr. Pilarski, osk. prok. Stawarski, bronił adw. dr. Pleszowski.

Walka z prostytucją w Polsce

Opracowany przez ministerstwo opieki społecznej projekt ustawy o zwalczaniu nierządu znosi rejestrację osób uprawiających nierząd, **wprowadza zakaz uprawiania nierządu przez osoby do lat 21 oraz zakaz korzystania z nierządu osób do lat 21.**

Osoby korzystające z nierządu osób niepełnioletnich, podlegają karze aresztu od tygodnia do dwóch, o ile czyn nie stanowi przestępstwa surowiej karanego. Osoby niepełnoletnie; uprawiające stale nierząd, będą przekazywane sądom, które stosują upomnienie albo oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom lub specjalnemu kuratorowi.

Gdyby powyższe środki okazały się niewystarczające, sąd może orzec umieszczenie takiej osoby w domu pracy przymusowej lub w specjalnym zakładzie dla nieletnich na czas od 6 miesięcy do 2 lat, najdłużej jednak do chwili dojścia do pełnoletności.

Utrzymanie domów publicznych jest zakazane. Za dom publiczny uważa się każdy lokal, w którym uprawia nierząd więcej, niż dwie osoby. Za przekroczenie tego przepisu grozi kara aresztu do 2 tygodni lub grzywna do 500 zł., albo obie te kary łącznie.

Główni lokatorzy mieszkań, w których będą stwierdzone domy publiczne, tracą uprawnienie ustawy o ochronie lokatorów. Eksmisja tych lokatorów może nastąpić na wniosek powiatowej władzy administracyjnej.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Czwartek 7·30 wiecz. „Rodzina"

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
8·45 wiecz.: „Skąpiec" i „Szlojmke Szarlata" (ceny bardzo niskie)

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Wyrok życia"
Apollo „Moje marzenie — to ty"
Atlantic: „Przygoda na Lido"
Bagatela: „Biała Lilja"
Dom Żołnierza: „W tajnej służbie"
Muzeum: „Białe szaleństwo"
Promień: „Gdybym miał miljon"
Słońce: „Jego Ekscelencja subjekt"
Sztuka: „Pieśń Poganina"
Świt: „Biały ślad"
Uciecha „Testament dra Mabuze"
Wanda: „Nie damy ziemi..."

RADJO

Czwartek 25 stycznia 1934 r.

Kraków, G. 7.00 Audycja poranna, 11.40 Przegl. Prasy, 11.50 Wiadomości bież., 11.57 Hejnał, 12.05 Transm. z Warsz., 17.50 Płyty, 18.00 Transm. z Warsz., 19.05 „Skrzynka pocztowa", 19.20 Rozmaitości, 19.25 Odczyt, 19.40 Komunikat śniegowy, 19.43 Wiadom. spostowe, 19.47 Dz. wieczorny, 20.00 Koncert, 20.35 Transm. z Warszawy, 21.00 opera „La Favorita". W przerwie wiadom. meteor. i policyjne.

Dyżur nocny aptek

Rynek Gł. A—B 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Podgórze Plac Zgody 18.

Złodzieje krakowscy pobili policjanta

Policja krakowska aresztowała Stęchlika Jana, Romana Józefa, Perechiniaka Michała, Ciepielę Piotra, Gwiazdonia Władysława, Lasotę Stefana, Kwiecienia Stanisława wszyscy znani złodzieje, za szereg kradzieży potokowych, dokonanych w ostatnich czasach na terenie miasta Krakowa, oraz gwałt publiczny na posterunkowym P. P. i uszkodzenie ciała.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce w Podgórzu

Pogotowie Ratunkowe wezwano wczoraj do Franciszki Biernatównej, lat 28, robotnicy zam. w Woli Duchackiej pow. Kraków, zajętej w fabryce lamp i wyrobów metalowych Emanuela Wachsa w Krakowie przy ul. Salinarnej 2, która w czasie obsługiwania maszyny drukarskiej doznała rozcięcia obu warg i wybicia 3 zębów trzonowych.

Wymienioną przewieziono w stanie dość ciężkim do szpitala św. Łazarza.

Zwyrodniały stolarz

W Lublinie został aresztowany niejaki Kac, z zawodu stolarz, pod zarzutem zniewolenia 6-cioletniej córeczki dozorcy domu przy ul. Bramowej, w którym Kac ma swój zakład stolarski.

Z teatru im. J. Słowackiego

Dzisiaj w czwartek wieczorem, powtórzenie aktualnej, zabawnej i niezwykle interesującej komedji Antoniego Słonimskiego pt. „Rodzina", w opracowaniu scenicznem Dyr. Juljusza Osterwy, w oprawie malarskiej prof. K. Frycza. Obsadę stanowią pp.: Granowska, Romowicz, Zalewska, Burnatowicz, Hierowski, Karbowski. Kondrat, Bułakowski. Modrzewski, Nowakowski, Pągowski, Staszewski, Solarski, Soroczewski, Turski, Woźnik, Wroński.

Koledzy po fachu zmasakrowali złodzieja

Wczoraj wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na ul. św. Wawrzyńca w Krakowie, do Stanisława Henka, lat 24, znanego złodzieja, który został pobity przez swych kolegów nożami i odniósł ciętą ranę w szyję. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Henka do szpitala św. Łazarza.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.